

GRANICE WOLNOŚCI SŁOWA W INTERNECIE

Artykuł podejmuje kwestie związane z wolnością wypowiedzi w Internecie. Autorka stawia tezę, iż kontrolowanie treści w Internecie uderza w demokratyczną, libertariańską ideę Internetu, a w medium to wpisany jest opór wobec kontrolowania go i zarządzania nim. W artykule zwrócono uwagę na próby cenzurowania treści zamieszczanych w Internecie oraz problemy, jakie kwestia ta implikuje. Przedstawione zostały podstawowe cechy dyskursu internetowego, w sytuacji braku kontroli nad publikowanymi treściami. Rozważania wzbogacono o badania empiryczne dotyczące kontroli treści w tym medium.

Wolność – najogólniej definiując – określa się jako autonomię od wszelkiego rodzaju uwarunkowań czy zależności. W węższym zakresie wolność jest definiowana jako wolność zewnętrzna, czyli stan, w którym jednostka nie doświadcza przemocy, przymusu lub przeszkód ze strony innych osób, dążąc do wytyczonego przez siebie celu². Jak podkreśla J. Sobczak, wolność nierzadko określa się w kategoriach całkowitej wolności, a więc również takiej, jaka nie jest ograniczana w jakikolwiek sposób przez prawo, które pełni funkcje ograniczające i regulujące działania jednostek³.

Wolność słowa jest wartością nierzadko tak silnie cenioną i aprobowaną, że odmówienie prawa głosu danej osobie jest traktowane jako naruszenie jej god-

¹ WNSS AGH, Kraków, magdalena_sz@wp.pl, tel. 60546554140

² J. Sobczak, *Wolność słowa a zjawisko inwigilacji przekazu internetowego*, w: M. Sokołowski (red.), *Oblicza Internetu. Architektura komunikacyjna sieci*, Elbląg 2007, s. 71.

³ Tamże.

ności⁴. Potrzeba samorealizacji w hierarchii potrzeb A. Masłowa jest jedną z wyższych potrzeb człowieka, a jej zaspokojenie nie może odbywać się z pominięciem lub pogwałceniem prawa do wyrażania własnych poglądów. Nie wszystkie jednak kultury stawiają wolność słowa na piedestałach jako jeden z największych przywilejów człowieka, odmienny stosunek do wolności słowa cechuje różne kultury. W świecie Zachodu wolność słowa jest wartością afirmowaną, wysoko cenioną, kultury totalitarne zaś wyraźnie tę wartość kontestują. O ogromnym znaczeniu wolności słowa w USA świadczy chociażby Pierwsza Poprawka do Konstytucji USA, która mówi, że: „Żadna ustawa Kongresu nie może [...] ograniczyć wolności słowa lub prasy”⁵. Jednakże już w 1996 r. rząd USA próbował ograniczać tę wolność Ustawą o obyczajności w komunikacji – CDA (ang. Communications Decency Act). Dotyczyła ona niemal wszystkich form telekomunikacji włącznie z telefonią, jednakże główny nacisk położono na kontrolę treści w Internecie. Ustawa dotyczyła tworzenia i transmisji treści, które mogły być uznane za obsceniczne, nieobyczajne i napastliwe wobec innych osób, a odpowiedzialnością za publikowanie takich treści obarczono nie tylko twórców tego typu komunikatów, ale także administratorów sieci i dostawców usług internetowych. Tym, którzy łamali tę ustawę, groziła kara grzywny, a nawet pozbawienia wolności do lat dwóch⁶. Uchwalenie CDA spotkało się jednak z ogromnym sprzeciwem społeczności internetowej i nie tylko. Warto wspomnieć, że tylko w ciągu jednego dnia parlamentarzyści pracujący nad ustawą otrzymali 20 tysięcy głosów sprzeciwu – faksów, maili, telefonów, sprzeciwiających się ustawie i żądających jej odrzucenia⁷. W efekcie masowej fali protestów przeciwko CDA sąd federalny uznał, że ustawa jest niezgodna z obowiązującą w USA konstytucją.

Trybunał w Strasburgu już w 1967 r. przyjął zasadę, że wolność słowa obejmuje nie tylko informacje i poglądy, które są postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne, ale także te, jakie obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój⁸. Nierzadko orzeczenia Trybunału w kwestii obrony wolności słowa są dalece dyskusyjne. Trybunał orzekł np., że sformułowanie „idiota” użyte wobec polityka, mimo że obraźliwe, nie może stanowić podstawy do skazania osoby posługującej się takim określeniem, iż wskazaniem, że politycy muszą tolerować zdecydowanie większe dawki krytyki niż

⁴ W. Waclawczyk, *Pojęcie godności osobowej w doktrynie praw człowieka a kwestia swobody wypowiedzi*, w: M. Gwoździcka-Piotrowska, A. Zduniak (red.), *Edukacja w społeczeństwie „ryzyka”. Bezpieczeństwo jako wartość*, Poznań: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa 2006, t. 1, s. 84.

⁵ K. Motyka, *Prawa człowieka. Wprowadzenie, wybór źródeł*, Lublin: Wydawnictwo Verba 1999, s. 67.

⁶ L. Porębski, *Elektroniczne oblicze polityki*, Kraków: Wyd. AGH 2001, s. 105.

⁷ Tamże, s. 107.

⁸ W. Waclawczyk, *Pojęcie godności*, s. 86.

zeb A. Maslowa jest jedną z pomniejszych poglądów. Nie wszystkim stałoby się jako jeden z największych do wolności słowa cechuje jest wartością afirmowaną, wartość kontestującą. O ogromnym ciężarze Pierwsza Poprawka do Kongresu nie może [...] w 1996 r. rząd USA próbował w komunikacji – CDA (ang. niemal wszystkich form telekomunikacji nacisk położono na kontrolę transmisji treści, które mogłyby być szkodliwe wobec innych osób, obciążono nie tylko twórców treści w sieci i dostawców usług, ale także kara grzywny, a nawet więzienia. CDA spotkało się jednak z ostrą krytyką i nie tylko. Warto wspomnieć, że pracujący nad ustawą Kongresowi, telefoniści, sprzeciwiając się masowej fali protestów, uważali, że niezgodna z obowiązującą

ę, że wolność słowa obejmuje nie tylko nieszkodliwe lub obojętne, ale także niepokoje⁸. Nierzadko orzeczenia są dalece dyskusyjne. Trybunał Europejski, mimo że obraźliwe, nie ulegał takim określeniom, iż nie większe dawki krytyki niż

aw człowieka a kwestia swobody wyrażania. Edukacja w społeczeństwie „ryzyka”. Biuletyn Bezpieczeństwa 2006, t. 1, s. 84. Lublin: Wydawnictwo Verba 1999,

AGH 2001, s. 105.

zwykli obywatele⁹. Inaczej mówiąc, zdecydowanie się na pełnienie funkcji publicznej, poza niewątpliwymi zaletami, pociąga za sobą również minusy takiego wyboru życiowego, i polityk, jak nikt inny, powinien być tego świadom.

Stopień kontroli mediów zależy od łatwości jej sprawowania. Najsilniejszej regulacji podlegają więc te media, których rozpowszechnianie może być nadzorowane, jak to ma miejsce np. w scentralizowanej telewizji czy radiu¹⁰. Internet jest medium pełniącym funkcję publicznego nośnika przekazów, który właściwie wymyka się kontroli¹¹. Jak żadne inne medium, pozwala w sposób niemal nieograniczony wyrażać swoje poglądy, ideologie, sprzeciw przeciwko komuś lub czemuś. Przy tym wszystkim jest medium niezwykle egalitarnym, dając szanse wypowiedzi wykształconemu erudycie i prostemu człowiekowi. Pozwala on aktywizować nowe ruchy społeczne, krytyczne wobec istniejącego porządku społecznego, stając się nową formą protestu dla osób w jakikolwiek sposób zniewolonych¹². Internet zachęca do swobodnej, nieskrępowanej i niekontrolowanej wypowiedzi. Jedną z form promowania całkowicie wolnej wypowiedzi jest kampania *niebieskiej wstążki* (*Blue Ribbon*), promująca prawdziwie wolną wolność słowa, niezależną od nikogo, opartą na subiektywnych przekonaniach i odczuciach danego użytkownika Internetu. Jak podkreśla D. McQuail, prawa do wolności od kontrolowania treści w Internecie można się domagać, odwołując się do prawa do prywatności, a także przy wskazaniu, że treści tam publikowane są adresowane do konkretnych użytkowników¹³. I rzeczywiście taka sytuacja nierzadko ma miejsce. Strony internetowe często zawierają ostrzeżenie, iż treści tam publikowane są przeznaczone dla osób dorosłych, np. strony o charakterze pornograficznym, ale oczywiście nie wszystkie strony zawierają taką adnotację.

Wiele osób uważa, iż wprowadzenie kontroli treści w Internecie uderza w demokratyczną, libertariańską, w pełni wolną, swobodę dysponowania sobą i własnością, z zastrzeżeniem, że owa wolność nie powinna ograniczać innych. Trudności w kontrolowaniu tego medium wiążą się z jego ogromną pojemnością, brakiem struktury, organizacji i zarządzania, które charakteryzują to medium niemal od jego początków, system ten jest dostępny dla wszystkich do niemal dowolnego żen korzystania¹⁴. Wolność wypowiedzi jest na stałe wpisana w ideę Internetu. L. Porębski wskazuje, że pełna wolność wypowiedzi stanowi wręcz część tożsamości

⁹ I. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi w orzeczeniach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, Kraków 2002, s. 96-100.

¹⁰ D. McQuail, *Teoria komunikowania masowego*, Warszawa: PWN 2007, s. 62.

¹¹ Tamże, s. 61.

¹² Tamże.

¹³ Tamże, s. 61.

¹⁴ Tamże, s. 166.

sieciowej¹⁵, stąd uzasadnione są sprzeciwy w kwestii jakiegokolwiek regulacji tego medium – przynajmniej u części jego użytkowników. Wszelkie reguły działania Internetu w założeniu mają się opierać na ideach liberalnych, propagujących wolność słowa, jako jedną z najwyższych wartości. Zasady funkcjonowania w tym medium określają zasady Netykiety, które są (lub nie) dobrowolnie przyjmowane przez jego użytkowników. W medium to jest niemal wpisany wewnętrzny opór wobec prób kontrolowania go i zarządzania nim, jednakże wskazuje się, iż istnieją coraz częściej wyraźne próby ograniczania wolności w miarę wzrostu skali jego wykorzystania¹⁶. Wśród głównych korzyści społecznych płynących z wolności mediów wymienia się systematyczną i niezależną kontrolę publiczną osób sprawujących władzę i zapewnienie należytej ilości wiarygodnych informacji, pobudzanie aktywnego systemu demokratycznego, okazje do wyrażania idei, przekonań i poglądów, stałą odnowę i przemianę kultury oraz społeczeństwa, poszerzenie zakresu dostępnej wolności¹⁷.

Niestety, represje wobec niepokornych blogerów czy blokowanie dostępu do niepożądanych witryn stały się praktyką nagminnie stosowaną w krajach znajdujących się na tzw. liście „wrogów Internetu”¹⁸. Z powodu publikowania w sieci opinii niepoprawnych politycznie, w Chinach przebywa obecnie w więzieniach 49 osób, a na całym świecie 62 osoby¹⁹. Wedle szacunków organizacji Reporterzy bez Granic w 2007 r. zlikwidowano ponad 2600 witryn, blogów oraz forów dyskusyjnych, na których znajdowały się niewygodne dla władzy sformułowania²⁰.

Narzędzie to – z pewnością dla wielu osób kłopotliwe – stanowi niewątpliwie jedno z największych dobrodziejstw XXI wieku²¹. Dopuszcza do głosu tych, którzy dotąd mogli jedynie pełnić rolę biernych obserwatorów²². Następuje tutaj jednakże pewien relatywizm. Gloryfikujemy to medium za możliwość nieskrępowanej wypowiedzi i niewątpliwe walory, które wiążą się z jego anonimowością, lecz ganimy w sytuacji, gdy słowa krytyki dotyczą nas bezpośrednio. Wtedy anonimowość staje

¹⁵ L. Porębski, *Perspektywy wprowadzenia elektronicznej demokracji w działalności uczelni*, w: L. Haber (red.), *Mikrospołeczność informacyjna na przykładzie miasteczka internetowego Akademii Górniczo-Hutniczej*, Kraków: AGH 2001, s. 221.

¹⁶ D. McQuail, *Teoria*, s. 166.

¹⁷ Tamże, s. 202.

¹⁸ Są to: Birma, Chiny, Korea Północna, Egipt, Tunezja, Turkmenistan, Wietnam, Kuba, Arabia Saudyjska, Syria, Uzbekistan, Iran, Białoruś, Zimbabwe i Etiopia.

¹⁹ R. Spaleniak, *Dzień przeciw cenzurze w Internecie*, <http://manager.money.pl/hitech/artykuly/arttykul/dzien/przeciw/cenzurze;w;internecie,129,0,327809.html#>

²⁰ Gemius SA, Biuletyn Ranking.pl, 13.03.2008.

²¹ M. Szpunar, *Internet a wolność (od) wypowiedzi*, w: M. Szpunar (red.), *Media między władzą a społeczeństwem*, Rzeszów: WSiIZ 2007, s. 101.

²² M. Juza, *Internetowy dyskurs polityczny na przykładzie wybranych forów i grup dyskusyjnych*, w: M. Szpunar (red.), *Media a polityka*, Rzeszów, WSiIZ 2007, s. 273.

ii jakiegokolwiek regulacji tego
ów. Wszelkie reguły działania
eralnych, propagujących wol-
asady funkcjonowania w tym
ie) dobrowolnie przyjmowane
nal wpisany wewnętrzny opór
lnakże wskazuje się, iż istnieją
i w miarę wzrostu skali jego
ych płynących z wolności me-
rolę publiczną osób sprawują-
dnych informacji, pobudzanie
rażania idei, przekonań i po-
eczeństwa, poszerzenie zakresu

w czy blokowanie dostępu do
stosowaną w krajach znajdują-
du publikowania w sieci opinii
becnie w więzieniach 49 osób,
anizacji Reporterzy bez Granic
w oraz forów dyskusyjnych, na
mułowania²⁰.

potliwe – stanowi niewątpliwie
opuszcza do głosu tych, którzy
ów²². Następuje tutaj jednakże
możliwość nieskrępowanej wy-
o anonimowością, lecz ganimy
nio. Wtedy anonimowość staje

demokracji w działalności uczelni, w: L.
steczka internetowego Akademii Górni-

Turkmenistan, Wietnam, Kuba, Arabia
pia.
://manager.money.pl/hitech/artykuly/
l#

Szpunar (red.), *Media między władzą*

wybranych forów i grup dyskusyjnych, w:
273.

się naszym przekleństwem, bo nie mamy pojęcia, kto skierował przeciwko nam nieprzyzwoite słowa, a my nie wiemy, do kogo kierować pretensje²³. Czasem próby monitorowania zasobów Internetu urastają do poziomu absurdu. Nierzadkie są przypadki, gdzie pracodawca poleca swoim pracownikom, by na bieżąco monitorowali zasoby Internetu, w celu zlokalizowania użytkowników, którzy umieszczają w sieci informacje dyskredytujące jego firmę.

12 marca 2008 r. po raz pierwszy obchodzono Dzień Wolności Słowa w Internecie. Organizacja Reporterzy bez Granic zachęcała internautów do wzięcia udziału w wirtualnych demonstracjach. Każdy z użytkowników Internetu miał możliwość wzięcia udziału w wirtualnych demonstracjach i stworzenia swojego własnego transparentu. W roku 2007 wzięło w nich udział 40 tysięcy internautów²⁴.



Ryc. 1. Wirtualna demonstracja na Placu Tiananmen w Chinach

Źródło: <http://www.rsf.org/24heures/pages/index.php?id=21>

Członek niższej izby parlamentu USA Tim Couch zaproponował ustawę, której celem miało być zakazanie anonimowego komentowania w Internecie. Propozycja ustawy stanowiła efekt pojawiania się w Internecie zbyt dużej liczby komentarzy o charakterze obraźliwym. Według Coucha każdy, kto wypowiada się w sieci, powinien podawać swoje prawdziwe dane, tj. nazwisko, adres zamieszkania i adres poczty elektronicznej. W sytuacji, gdy ustawa zostałaby zatwierdzona, egzekwowaniem tego prawa mieli się zajmować właściciele poszczególnych stron WWW.

²³ M. Szpunar, *Internet*, s. 107-108.

²⁴ R. Spaleniak, *Dzień przeciw*.

Anonimowy wpis na stronie miał kosztować właściciela strony 500\$ kary, zaś każdy kolejny to koszt 1000\$²⁵. Zwolenników, jak i przeciwników tego rozwiązania było wielu. Ci pierwsi podkreślali, że ustawa ta rozwiązałaby problematyczne zniesławienia, obrazy w sieci, przeciwnicy zaś wskazywali, że łamałaby ona Pierwszą Poprawkę do Konstytucji USA. Jak słusznie wskazuje L. Porębski, nie ma w tym zakresie jednoznacznych rozwiązań²⁶. Z jednej strony wypowiadają się osoby, które podkreślają istotność pełnego prawa głosu, oponenti zaś zarzucają owej wolności wulgaryzację języka i obcowanie z treściami, z którymi nie chce się obcować tzw. wolność od wypowiedzi. Próby regulacji tego medium J. Sobczak określa jako „prawnicze wróżby”²⁷, które raczej mają małe szanse na spełnienie.

Coraz częściej jednak wywiera się presję na dostawców usług internetowych, by brali odpowiedzialność za to, co ukazuje się na ich stronach internetowych, nawet jeśli kontrola ta ma charakter niepełny, bo architektura sieci utrudnia regulowanie zachowań w niej przejawianych²⁸. Użytkownicy sieci mają możliwość aktywnego wpływania na jej kształt i treści, jakie są w niej publikowane. Użytkownicy forów dyskusyjnych mogą zgłosić post do moderacji, a moderatorzy mają możliwość jego usunięcia, jeśli wypowiedź łamie regulamin. Kliknięcie na czerwoną ikonę kosza zamieszczoną na forum dyskusyjnym przy danym wątku stanowi wskazówkę dla moderatora, że baczniej powinien się przyglądać danej wypowiedzi i podjąć ewentualną decyzję o jej usunięciu. Chociaż wiele treści na forach dyskusyjnych jest moderowanych, wiele treści umyka czujnemu oku administratora lub po prostu nie zostają one uznane jako takie, które powinny być wyeliminowane. Nawet bieżący monitoring nie uwalnia sieci od treści spamerskich, wulgarnych czy obraźliwych. Większość portali internetowych reaguje na zgłaszane nieprawidłowości, choć nie mają one charakteru całościowego i kompleksowego²⁹. Usunięcie jakiegoś postu czy komentarza z reguły następuje po wskazaniu go przez internautę. Właściciele serwisów społecznościowych, w których coraz częściej dochodzi do obrażania czy pomawiania byłych nauczycieli, ostrożnie podchodzą do kwestii usuwania obraźliwych wątków pojawiających się na forach naszej klasy. Twórcy serwisu twierdzą, że większość zgłoszeń jest bezzasadna, a granica pomiędzy wolnością słowa a jej przekroczeniem jest trudna do oceny³⁰.

²⁵ *Anonimowe posty mogą być nielegalne*, <http://osnews.pl/anonimowe-posty-moga-byc-nielegalne/>

²⁶ L. Porębski, *Elektroniczne*, s. 221.

²⁷ J. Sobczak, *Wolność*, s. 75.

²⁸ D. McQuail, *Teoria*, s. 167.

²⁹ Por. S. Wikariak, *Prowadzący stronę internetową odpowiada jak redaktor*, <http://www.rp.pl/artykul/57708.html>

³⁰ G. Staszak, *Nasza-klasa: Trudno ocenić, co jest obraźliwe*, <http://miasta.gazeta.pl/opole/1,35114,5052313.html>

Artykuł 14 ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną wyłącza odpowiedzialność osoby udostępniającej swój serwis w celu przechowywania danych, jeśli nie wie ona, iż działania tam podejmowane mają bezprawny charakter. Jeśli jednak powiadomiona zostanie urzędowo lub w inny sposób, że wpis internauty łamie prawo, powinna go usunąć³¹. Sąd Najwyższy uznał, iż redaktor naczelny czy właściciel danej strony odpowiada za publikowane tam teksty czy komentarze od momentu, gdy otrzyma informację, iż naruszają one dobra jakiejs osoby lub łamią obowiązujące prawo³². W innym jednak przypadku, gdzie doszło do znieważenie i pomówienie prezydenta miasta przez anonimowego internautę, sąd uznał, że osoba zarządzająca stroną nie może odpowiadać karnie za zamieszczone przez kogoś innego informacje³³.

Wolność słowa oznacza prawo do nieskrępowanego i swobodnego wypowiadania swoich poglądów w jakiejkolwiek formie – ustnej czy pisemnej, ale także oznacza możliwość ich zapisu i utrwalania³⁴. Nawet kraje takie, jak USA stawiające wolność słowa na piedestałach i podkreślające jej znaczenie dla procesów demokratyzacji, w znaczący sposób ingerują w wolność wypowiedzi swoich obywateli. Za swoje bezpieczeństwo Amerykanie płacą wysoką cenę, okupioną w wielu przypadkach daleko idącą inwigilacją poczty elektronicznej, rachunków bankowych, ingerencją w komputery osobiste, czy podsłuchami rozmów telefonicznych. Niejednokrotnie przekonuje się obywateli USA, że wszystkie te działania mają na celu jedynie zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom kraju szczególnie narażonego na ataki terrorystyczne. Każdy pasażer na lotnisku w USA musi liczyć się z możliwością wglądu w jego laptop przez służby specjalne.

Prawdziwa fala oburzenia przeszła przez niemal wszystkie media w związku z organizacją igrzysk olimpijskich w Pekinie i blokowaniem dostępu do niepoprawnych politycznie stron internetowych. Jednakże niemal nikt nie dostrzegł takiego samego zjawiska w przypadku zdecydowanie wolnościowo i demokratycznie deklarującej się Ameryki. Urzędnicy Pentagonu podjęli bezceremonialnie decyzję o zablokowaniu swoim żołnierzom stacjonującym w Iraku dostępu do niektórych witryn internetowych, w tym serwisu MySpace³⁵. Tłumaczenie rzecznika Pentagonu, iż decyzja ta miała związek z zabezpieczeniem sieci przed rozpowszechnianiem się wirusów, przeciążaniem jej i wydostawaniem się na zewnątrz tajemnic wojskowych, nie odbiega znacząco od perswazji chińskich specjalistów od propagandy, dla

³¹ S. Wikariak, *O statusie strony internetowej decyduje prowadzący*, <http://www.rp.pl/artykul/57706.html>

³² A. Łukaszewicz, *Prasę internetową też trzeba rejestrować*, <http://www.rp.pl/artykul/57714.html>

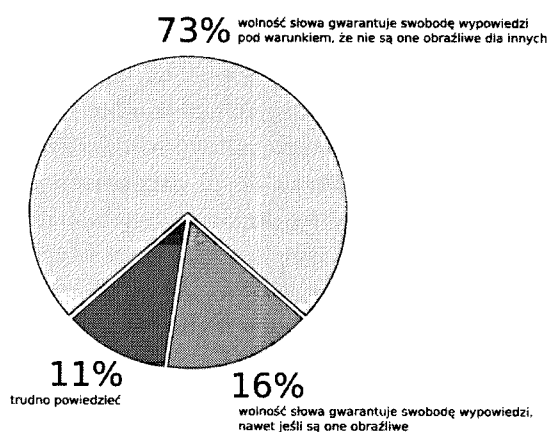
³³ S. Wikariak, *Prowadzący stronę internetową odpowiada jak redaktor*, <http://www.rp.pl/artykul/57708.html>

³⁴ J. Sobczak, *Wolność*, s. 72.

³⁵ <http://edition.cnn.com/2007/TECH/internet/05/14/military.sites.blocked.ap/index.html>

których strony Wikipedii są siedliskiem zła wszelakiego. Chodzi przecież w gruncie rzeczy o kultywowanie ideału żołnierza-patrioty, gotowego w każdej chwili oddać życie w walce z irańskimi terrorystami. Prymitywne zabawy żołnierzy, którzy strzelają do stada irańskich owiec (taki film zamieszczono na portalu YouTube), powodowały demitologizowanie tego obrazu. Trudno nie odnieść wrażenia, że tak jak w przypadku chińskiej dziewczynki, która jedynie „zastępowała” swoją nieatrakcyjną wizualnie koleżankę, odśpiewując pieśń otwarcia igrzysk, tak amerykańscy decydenci chcą nam narzucić określoną wizję irańskiej wojny. To oni decydują, jakie obrazy mogą być pokazywane światu, tak jak Chińczycy wiedzą, co należało pokazać światu przy okazji igrzysk, a co umiejętnie pominąć milczeniem.

Z badań przeprowadzonych przez CBOS w 2007 r. wynika³⁶, iż zdecydowana większość społeczeństwa (73%) jest zdania, iż należy ograniczać wolność wypowiedzi, aby nie naruszać godności innych. Co szósty Polak (16%) uważa, że swoboda wypowiedzi nie powinna być ograniczana wolnością innych ludzi.



Ryc. 2. Opinie Polaków na temat wolności słowa (dane w %)

Źródło: opracowanie własne, na podstawie: M. Feliksiak, *Spółeczna percepcja przemocy werbalnej i mowy nienawiści*, Komunikat CBOS, BS/74/2007

Z badań prowadzonych w 2005 r. w trzech krakowskich uczelniach, tj. Akademii Górniczo-Hutniczej, Uniwersytecie Jagiellońskim oraz Akademii Ekonomicznej, wynika, iż opinie na temat kontroli treści w Internecie są podzielone. Aby ograniczyć dokonywanie za pomocą sieci niektórych przestępstw komputerowych, 36,6% studentów zgodziłoby się na ograniczenie części swoich praw

³⁶ M. Feliksiak, *Spółeczna percepcja przemocy werbalnej i mowy nienawiści*, Komunikat CBOS, BS/74/2007

o. Chodzi przecież w gruncie
wego w każdej chwili oddać
ne zabawy żołnierzy, którzy
czono na portalu YouTube),
nie odnieść wrażenia, że tak
zastępowała" swoją nieatrak-
cia igrzysk, tak amerykańscy
iej wojny. To oni decydują,
hińczycy wiedzą, co należało
minąć milczeniem.

r. wynika³⁶, iż zdecydowana
graniczać wolność wypowie-
k (16%) uważa, że swoboda
nnych ludzi.

ę wypowiedzi
żliwie dla innych

ę wypowiedzi.

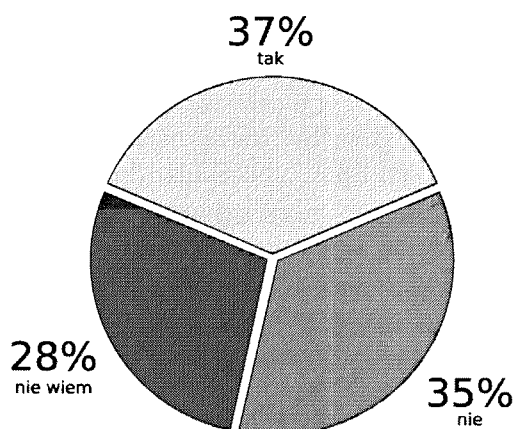
owa (dane w %)

percepcja przemocy werbalnej i mowy

owskich uczelniach, tj. Aka-
kim oraz Akademii Ekono-
w Internecie są podzielone.
ych przestępstw komputer-
czenie części swoich praw

wy nienawiści, Komunikat CBOS,

w Internecie, np. ograniczenie anonimowości, 35,2% badanych nie wyraziłoby takiej zgody, a 28,2% nie miało zdania w tej kwestii³⁷. Brak zdecydowania w tej kwestii stanowić może efekt świadomości, iż wytworzenie uniwersalnego narzędzia, pozwalającego skutecznie selekcjonować treści pożądane od treści niepożądanych, jest niezwykle trudne. Po wtóre, być może badani zdają sobie sprawę, że kontrola w Internecie wiązać się musi z utratą części swobód, jakimi dysponują w tym medium. Niezdecydowanym trudno prawdopodobnie wyobrazić sobie sytuację, w której treści publikowane w Internecie są monitorowane, co implikuje szereg problemów, m.in. kto byłby odpowiedzialny za bieżącą kontrolę tych treści, według jakich parametrów treści niepożądane byłby usuwane, czy wreszcie jakie treści należy uznać za szkodliwe społecznie. Portal Yahoo! w jednym z procesów, które mu wytoczono, by uniemożliwić wykupienie na aukcji internetowej nazistowskiej kolekcji memorabiliów, argumentował, że Internet jest w istocie rzeczy bytem niezależnym, tworzącym swoje własne prawa, a przestrzeganie jurysdykcji wszystkich krajów, jakie mają możliwości korzystania z tego medium, jest niewykonalne³⁸. Niełatwo jest, bowiem zrezygnować z możliwości swobodnego wypowiadania się, choćby za cenę poniesienia jakichś kosztów z tym związanych.



Ryc. 3. Przyzwolenie na kontrolowanie treści w Internecie według studentów [N=674]
(dane w %)

Źródło: oprac. własne, na podst.: D. Żuchowska-Skiba, *Nowe media*, s. 202.

³⁷ D. Żuchowska-Skiba, *Nowe media stare problemy, czyli rzecz o kontroli treści w Internecie w opinii krakowskich studentów*, w: L. Haber, M. Niezgoda (red.), *Spółeczeństwo informacyjne. Aspekty funkcjonalne i dysfunkcjonalne*, Kraków: UJ 2006, s. 202.

³⁸ J.D. Irin, *Delikatna Wolność w Sieci*, <http://gospodarka.gazeta.pl/gospodarka/2029020,69806,5003949.html>

W roku 2003 co drugi student (51,3%) III roku [N=1313] AGH w Krakowie wyrażał zgodę na wprowadzenie cenzury w niektórych treściach publikowanych w Internecie, co trzeci twierdził, że nie powinno się wprowadzać żadnych ingerencji w tym zakresie (27,6%), a co piąty nie miał zdania na ten temat (20,6%)³⁹.

Warto wskazać, iż najbardziej chętnie popierają kontrolę treści w Internecie studenci mało aktywni w sieci (spędzający w niej do 5 godzin tygodniowo), gdzie 39,1% badanych wyraża zgodę na kontrolę tych treści, wśród osób spędzających w sieci od 5-9 godzin odsetek ten wynosi 26,6%, a wśród spędzających w Internecie od 10-19 godzin – 22,3%. Im więcej godzin spędzanych w sieci, tym niemal liniowo spada odsetek osób popierających kontrolę treści w Internecie. Mało aktywnych *userów* (do 5 h tygodniowo) charakteryzuje również brak wyklarowanych opinii w tym temacie, aż 43,9% spośród nich nie ma zdania dotyczącego kontroli treści w Internecie⁴⁰. Być może jest to efekt małej znajomości tego medium. Użytkownicy, którzy spędzają do 5 godzin tygodniowo w sieci, prawdopodobnie dopiero zaznajamiają się z zaletami tego narzędzia komunikacyjnego, nie znają jego wielu funkcji i możliwości, co w konsekwencji utrudnia im wyklarowanie opinii na temat tego medium. Trudno bowiem oceniać coś, co nie do końca zostało przez nich poznane, nie znają możliwości działania tego medium. Z kolei aktywni użytkownicy, *heavy userzy*, z pewnością doskonale obcyi w możliwościach sieci, nie chcą rezygnować z utraty wolności w Internecie, gdzie być może mają jedyną możliwość wyrażania w sposób niezależny swoich opinii. Nierzadko bowiem to właśnie forum internetowe stanowi jedyne miejsce, gdzie jednostki mają szansę wypowiedzieć się o nieprawidłowościach w miejscu pracy, czy w urzędach, przestrzec innych przed nieuczciwym sprzedawcą, ale także polecić dobrego fachowca. Niestety, nigdy nie mamy gwarancji, że nasz rozmówca mówi prawdę, że jego oskarżenia wobec osób czy instytucji nie są fikcyjnymi lub skrajnie subiektywnymi ocenami rzeczywistości⁴¹.

Sprzeciw wobec kontrolowania treści w Internecie wiąże się nie tylko z czasem spędzanym w sieci, ale także jest skorelowany z poziomem obsługi komputera. Wśród badanych studentów, których można określić jako ekspertów komputerowych⁴², niemal co drugi (46,3%) jest przeciwny kontrolowaniu treści w Internecie.

³⁹ A. Maksymowicz, *Patologie w Internecie a problem cenzury*, w: L. Haber (red.), *Spółeczeństwo informacyjne wizja czy rzeczywistość?*, Kraków: AGH 2004, t. 1, s. 494.

⁴⁰ D. Żuchowska-Skiba, *Nowe media*, s. 203.

⁴¹ M. Szpunar, *Internet*, s. 103.

⁴² *Ekspert* to użytkownik, który sprawnie posługuje się użytkowymi programami komputerowymi, potrafi skonfigurować komputer, programować i usuwać problemy – podają za D. Żuchowska-Skiba, *Nowe media*, s. 204.

ku [N=1313] AGH w Kra-
 ektórych treściach publiko-
 winno się wprowadzać żąd-
 nie miał zdania na ten temat

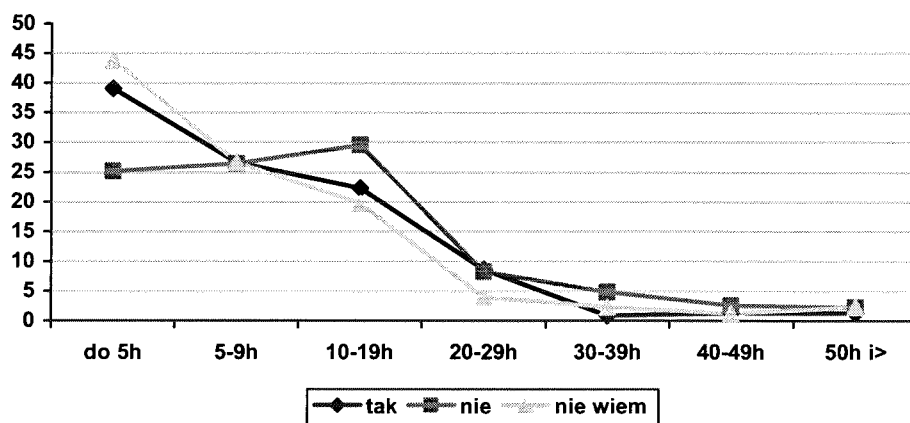
kontrolę treści w Internecie
 do 5 godzin tygodniowo),
 ych treści, wśród osób spę-
 i 26,6%, a wśród spędzają-
 więcej godzin spędzanych
 opierających kontrolę treści
 tygodniowo) charakteryzuje
 ie, aż 43,9% spośród nich
 ie⁴⁰. Być może jest to efekt
 órzy spędzają do 5 godzin
 ajamają się z zaletami tego
 funkcji i możliwości, co
 i na temat tego medium.
 ło przez nich poznane, nie
 ktywni użytkownicy, *heavy*
 n sieci, nie chcą rezygnować
 j jedyną możliwość wyraża-
 bowiem to właśnie forum
 mają szansę wypowiedzieć
 urzędach, przestrzec innych
 obrego fachowca. Niestety,
 prawdę, że jego oskarżenia
 nie subiektywnymi ocenami

wiąże się nie tylko z czasem
 iomem obsługi komputera.
 jako ekspertów komputero-
 łowaniu treści w Internecie.

w: L. Haber (red.), *Spółeczeństwo*
 494.

owymi programami komputerowy-
 lemy – podają za D. Żuchowska-

Wśród osób niezaawansowanych⁴³ odsetek osób przeciwnych temu rozwiązaniu wynosił 27,5%, zaś wśród użytkowników⁴⁴ – 35,5%⁴⁵. Również i płeć w znaczący sposób determinuje ocenę ingerencji w treści publikowane w Internecie. Niemal co drugi badany student (44,8%) jest przeciwny kontrolowaniu treści w Internecie, podczas gdy taki sprzeciw wyraża tylko 37,8% badanych studentek. Studentki również dwa razy częściej niż studenci nie mają zdania w tym względzie (35,4% vs. 17,4%)⁴⁶.



Ryc. 4. Czas spędzany w sieci tygodniowo, a zgoda na kontrolę treści w Internecie [N=674] (dane w %)

Źródło: oprac. własne, na podst.: D. Żuchowska-Skiba, *Nowe media*, s. 203.

Treści, które zdaniem badanych studentów⁴⁷ powinny być poddane kontroli, to pornografia, treści związane z ideologią komunistyczną, o charakterze antysemitkim, a także rasistowskim⁴⁸. Całkowitym zakazem publikacji powinny być – zdaniem badanych – objęte treści pedofilskie, sekciarskie, rasistowskie oraz terrorystyczne⁴⁹. Nierzadko serwisy zawierające tego typu treści są zamykane. Jednakże

⁴³ Niezaawansowani to osoby potrafiące obsługiwać jedynie najprostsze programy – podają za D. Żuchowska-Skiba, *Nowe media*, s. 204.

⁴⁴ Użytkownicy to osoby sprawnie posługujące się użytkowymi programami komputerowymi – podają za D. Żuchowska-Skiba, *Nowe media*, s. 204.

⁴⁵ Tamże, s. 204.

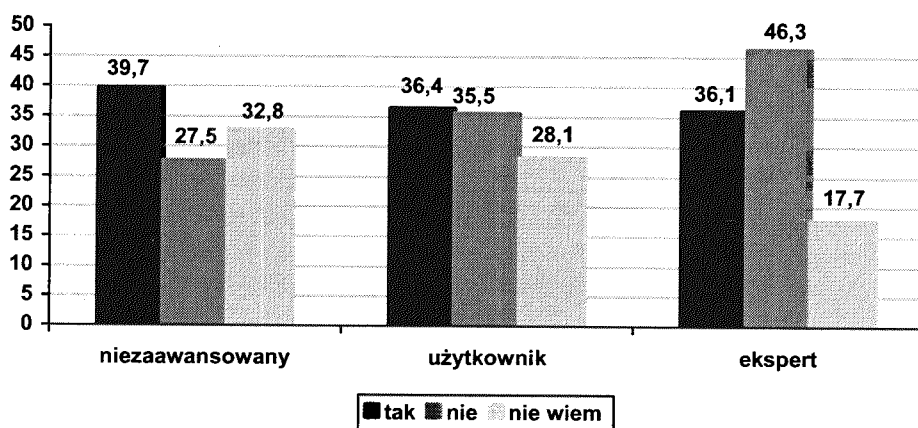
⁴⁶ Tamże, s. 205.

⁴⁷ Badanie przeprowadzono w 2003 r. wśród studentów I. [N=2177] i III [N=1313] roku Akademii Górniczo-Hutniczej – podają za: A. Maksymowicz, *Patologie*.

⁴⁸ A. Maksymowicz, *Patologie*, s. 495.

⁴⁹ Tamże, s. 495-496.

często jest to przysłowiowa walka z wiatrakami. Zamykane czy blokowane w danym kraju strony są przenoszone do krajów bardziej sprzyjających ideom propagowanym na danej witrynie. Takie problemy „sprawiła” polskiej prokuraturze, a nawet FBI (faszystowską stronę przeniesiono na serwery amerykańskie) jedna ze stron jawnie wzywająca do walki „z wrogami białej rasy”. Stowarzyszenie *Nigdy więcej* prowadzi kampanię *Racism Delete*, której celem jest eliminowanie treści rasistowskich i neo-faszystowskich z Internetu. Choć z pewnością nie uda się wszystkich tego typu stron wyeliminować z sieci, jest to cenna inicjatywa, pozwalająca, choć w niewielkim stopniu oczyścić to medium. Nierzadko pozornie błahie działania podejmowane w sieci implikują poważne konsekwencje, czego egemplifikacją jest syn burmistrza Łęcznej, który w serwisie nasza-klasa umieścił zdjęcie, pozdrawiając znajomych gestem *Sieg heil!*. Jego zachowanie zaowocowało wszczęciem śledztwa przez prokuraturę za publiczne propagowanie przez niego faszyzmu⁵⁰.



Ryc. 5. Zgoda na kontrolowanie treści w Internecie a umiejętności komputerowe [N=674] (dane w %)

Źródło: oprac. własne, na podst.: D. Żuchowska-Skiba, *Nowe media*, s. 203.

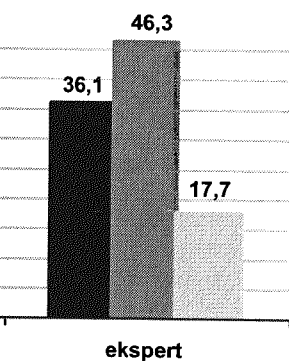
Badanie CBOS⁵¹ potwierdza, iż najbardziej obraźliwe są dla Polaków określenia związane z orientacją seksualną – pedał (83%), ciota (80%), ale także rasistowskie typu: czarnuch (72%) czy żółtek (60%). Badania potwierdzają częste występowanie w Internecie nadmiernej i niepoohamowanej krytyki oraz ubliżania innym⁵². Bez-

⁵⁰ *Syn burmistrza Łęcznej się doignął*, <http://www.alert24.pl/alert24/1,84880,5036740.html>

⁵¹ M. Feliksiak, *Spółeczna*.

⁵² S.P. Morreale, B.H. Spitzberg, J.K. Barge, *Komunikacja między ludźmi. Motywacja, wiedza i umiejętności*, Warszawa: PWN 2007, s. 248.

kanie czy blokowane w danym
ających ideom propagowanym
iej prokuraturze, a nawet FBI
kańskie) jedna ze stron jawnie
yszenie *Nigdy więcej* prowadzi
nie treści rasistowskich i neo-
się wszystkich tego typu stron
walająca, choć w niewielkim
łahe działania podejmowane
mplifikacją jest syn burmistrza
cie, pozdrawiając znajomych
częściem śledztwa przez proku-
mu⁵⁰.



umiejętności komputerowe

203.

owe są dla Polaków określenia
(80%), ale także rasistowskie
wierdzają częste występowanie
oraz ubliżania innym⁵². Bez-

lert24/1,84880,5036740.html

między ludźmi. Motywacja, wiedza

osobowy charakter Internetu sprzyja bardziej agresywnym komunikatom niż w świecie off line, znaczenie ma tutaj również większy dystans emocjonalny, a więc mniejszy stopień empatii w stosunku do odbiorcy⁵³. Wyrażenia pełne inwektyw pod adresem konkretnej osoby często spotkać można w cyberprzestrzeni. Obelgi i krytyka wygłaszane pod „dymną zasłoną” Internetu przychodzą o wiele łatwiej niż w kontaktach *face-to-face*.

Poczucie większej anonimowości implikuje odczucie większej wolności i swobody wypowiedzi. Im bardziej otwarte jest dane narzędzie komunikacyjne, tym częściej pojawiają się bardziej swobodne, a nawet skrajne wypowiedzi. Niemoderowane fora dyskusyjne funkcjonują zupełnie inaczej niż ich moderowane odpowiedniki. Na forach czy listach dyskusyjnych, np. specjalistycznych, gdzie użytkownicy podają swoje imię i nazwisko czy adres mailowy, a więc tam, gdzie łatwa jest identyfikacja danego użytkownika, kultura dyskusji przebiega raczej na wysokim poziomie. W grupach dyskusyjnych, gdzie panuje pełna anonimowość, gdzie nikt nie wie, kim jest jego potencjalny interlokutor, dochodzi do ostrych polemik, dyskutanci obrzucają się inwektywami, niesłusznymi oskarżeniami. Badania wskazują, że w grupach, gdzie komunikacja była anonimowa, padało sześć razy więcej niestosownych uwag, niż w grupach nieanonimowych⁵⁴. Anonimowość sprawia również, że łatwiej atakuje się kogoś, kogo nie widzimy, nie obserwujemy bowiem jego emocji i przykrości, jakich doświadcza, będąc przez nas zaatakowanym⁵⁵. Krzywdzenie kogoś na odległość jest dla nas mniej obciążające psychicznie. W Internecie funkcjonuje zjawisko określane mianem *flame war*, które oznacza słowną wojnę na obelgi. Im autorzy bardziej przekonani są o własnej impersonalności, tym zacieklej i niewybredniej atakują. Również i sama tematyka danego forum znacząco wpływa na poziom dyskursu. Fora tematyczne, specjalistyczne, na których rozmawia się na określony temat, z reguły cechują się wysokim poziomem dyskursu. Fora ogólnotematyczne, gdzie można rozmawiać niemal o wszystkim, cechuje nierzadko pauperyzacja i wulgaryzacja języka, pojawiają się wypowiedzi off-topic, czy wzajemne obrzucanie się dyskutantów inwektywami.

Nie jest jednak tak, że można w Internecie wszystko, że można głosić obraźliwe, nieprawdziwe informacje. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że administrator jest w stanie zlokalizować danego użytkownika. W USA procesy sądowe o zniesławienie w Internecie są na porządku dziennym, a i w Polsce tego typu procesy nie należą już do rzadkości. Nierozważni dziennikarze internetowi, którzy pochopnie publikują niesprawdzone informacje w sieci, coraz częściej zostają skazani prawomocnym wyrokiem sądowym. Niezwykła łatwość publikowania w Internecie rozmaitych

⁵³ Tamże, s. 256.

⁵⁴ P. Wallace, *Psychologia Internetu*, Poznań: Rebis 2001, s. 167.

⁵⁵ Tamże, s. 168.

treści sprawia, że istnieje pokusa przekraczania granic moralnych i prawnych, stąd tego widoczne konsekwencje⁵⁶. Podkarpacki dziennik „Nowiny” opisuje sytuację⁵⁷, w której nauczycielka podała do sądu byłą uczennicę za obraźliwy post zamieszczony w serwisie Nasza-klasa. Uczennica została zobligowana do przeprosin na łamach forum oraz złożenia deklaracji, iż w przyszłości nie będzie zamieszczała tego typu postów w Internecie. Sytuacje tego typu nie należą do rzadkości. Prasa opisała co najmniej kilkadziesiąt przypadków lżenia przez uczniów obecnych lub dawnych nauczycieli⁵⁸. Szkoły wyciągają konsekwencje od uczniów obrażających czy wulgarnie wypowiadających się o swoich nauczycielach. Najczęstszą z nich jest nagana czy obniżenie stopnia ze sprawowania, a nawet groźba wydalenia ze szkoły. Mimo iż twórcy serwisu Nasza-klasa, twierdzą, że w demokratycznym państwie powinno być przestrzegane prawo do swobodnego wyrażania swoich poglądów czy krytyki osób sprawujących funkcje publiczne⁵⁹, trudno pozostać obojętnym wobec pojawiających się tam sformułowań: „to była szmata i idiotka” lub „największy palant, jakiego widziałem w życiu”⁶⁰, w odniesieniu do byłych nauczycieli.

Charakterystyczną cechą dyskursu, jaki pojawia się na forach dyskusyjnych, jest niemal całkowity brak dyskusji, gdzie interlokutorzy nie odnoszą się do wcześniejszych komunikatów⁶¹. Uczestnicy forów dyskusyjnych rzadko podejmują próbę rzeczowej dyskusji, nie przytaczają argumentów na poparcie swojego stanowiska⁶², nierzadko prowokując i wywołując kłótnie. Czasem rozmówcy świadomie obrażają swoich adwersarzy, a celem nadrzędnym polemiki jest jedynie wzajemne udowadnianie braków intelektualnych. Szacunek dla dyskutanta jest zjawiskiem rzadkim w internetowych dyskusjach. Z reguły jedynie zwolennicy jednej opcji mają monopol na prawdę, a oponenti obrzucani są inwektywami – zwolennicy PiS vs. zwolennicy PO. Poziom dyskusji jest tak niski, a czasami nawet żenujący, iż ukuto termin określający prymitywną i bezmyślną dyskusję jako „poziom forum Onetu”.

Internauci nierzadko przyznają, że mimo iż nie posiadają wiedzy na dany temat, po prostu chcą się wypowiedzieć. Niestety, bardzo często w przypadku dyskusji w Internecie mamy do czynienia z efektem *spirali ujadania i jazgotu* opisywanym

⁵⁶ Por. M. Szpunar, *Internet*, s. 102-203.

⁵⁷ N. Ziętał, J. Motyka, *Do sądu za wpis na nasza-klasa.pl*, „Nowiny” 18.03.2008.

⁵⁸ E. Furtak, M. Warchala, *Bielska szkoła podzielona Naszą-klasą*, <http://miasta.gazeta.pl/katowice/1,35022,4896648.html>, *Znieważyli nauczycielkę na Naszej-klasie*, <http://miasta.gazeta.pl/zielonagora/1,35165,4970220.html>, G. Staszak, *Lżą nauczycieli na Naszej-klasie*, <http://miasta.gazeta.pl/opole/1,35114,5052311.html>

⁵⁹ G. Staszak, *Nasza-klasa: Trudno ocenić, co jest obraźliwe*, <http://miasta.gazeta.pl/opole/1,35114,5052313.html>

⁶⁰ G. Staszak, *Lżą nauczycieli na Naszej-klasie*, <http://miasta.gazeta.pl/opole/1,35114,5052311.html>

⁶¹ M. Juza, *Internetowy*, s. 277.

⁶² Tamże, s. 278.

c moralnych i prawnych, stąd
 nik „Nowiny” opisuje sytua-
 uczennicę za obraźliwy post
 ała zobligowana do przeprosin
 złości nie będzie zamieszczała
 nie należą do rzadkości. Prasa
 przez uczniów obecnych lub
 cje od uczniów obrażających
 ciach. Najczęstszą z nich jest
 et groźba wydalenia ze szkoły.
 w demokratycznym państwie
 wyrażania swoich poglądów
 trudno pozostać obojętnym
 a szmata i idiotka” lub „naj-
 esieniu do byłych nauczycieli.
 ę na forach dyskusyjnych, jest
 nie odnoszą się do wcześniej-
 ych rzadko podejmują próbę
 oparcie swojego stanowiska⁶²,
 rozmówcy świadomie obrażają
 t jedynie wzajemne udowad-
 anta jest zjawiskiem rzadkim
 nicy jednej opcji mają mono-
 ni – zwolennicy PiS vs. zwo-
 ni nawet żenujący, iż ukuto
 ako „poziom forum Onetu”.
 iadają wiedzy na dany temat,
 często w przypadku dyskusji
 adania i jazgotu opisywanym

Nowiny” 18.03.2008.

lasa, <http://miasta.gazeta.pl/katowice>,
[http://miasta.gazeta.pl/zielonago-](http://miasta.gazeta.pl/zielonagora)
[lasie, http://miasta.gazeta.pl/opole/](http://miasta.gazeta.pl/opole/)

ue, <http://miasta.gazeta.pl/opole/>

gazeta.pl/opole/1,35114,5052311.

przez I.S. Fiuta. Efekt ten składa się z dwóch zasadniczych części. W pierwszym etapie, zwanym ujadaniem, publikacja w sieci wywołuje zażartą dyskusję między internautami, w której interaktorzy dzielą się na spolaryzowane grupy – tych, którzy są „za” i tych, którzy są „przeciw”. Przekaz ten zostaje przeniesiony poza medium, jakim jest Internet, zatacza coraz szersze kręgi, co rozpoczyna etap ujadania. Na tym etapie przekaz zostaje zniekształcony, przypominając bezsensowny jazgot⁶³. Efekt ten można określić jako „drugie życie” informacji medialnych, filmów czy zdarzeń rozgrywających się w serialach telewizyjnych. Wielu uczestników dyskusji nawet nie obcowało z danym tworem medialnym, a czuje się uprawniona do jego komentowania czy recenzowania. W konsekwencji w Internecie pojawiają się komentarze komentarzy, niemające nic wspólnego z pierwotną treścią niesioną przez dane medium. Jak szczekot jednego psa wywołuje „zaraźliwe” ujadanie innych, analogiczną reakcję spotykamy u internautów, którzy dublują informacje niesprawdzone, posługując się plotką jako argumentem w dyskusji i bezrefleksyjnie powielają niesprawdzone informacje. Kiedy adwersarzom brakuje rzeczowych argumentów, sięgają po kontrę w postaci nieprawidłowej interpunkcji oponenta czy popełnionych przezeń błędów ortograficznych.

Jednakże wzajemni oponenti bardzo szybko mogą stać się internetowymi przyjaciółmi. Jak słusznie zauważa Z. Łęcki i Z. Wieczorek, „użytkownicy, którzy kłócą się zaciekle w jednym wątku, w tym samym czasie potrafią w innym wątku wejść na neutralną, a czasem wręcz przyjacielską pogawędkę”⁶⁴. W Internecie bardzo szybko dochodzi do ostrych inwektyw i polemik, ale nierzadko to, że oponenti nie znają się bezpośrednio, może minimalizować ataki personalne, powodując wygaszenie emocji i zneutralizowanie poziomu dyskusji. Jak zauważa P. Wallace, najbardziej prowokują internautów właśnie uwagi na temat charakteru, kompetencji czy wyglądu fizycznego rozmówcy⁶⁵. Jeśli interlokutor pozbawiony jest informacji na ten temat, dyskusja z reguły przebiega łagodniej. Odniesienie do cech fizycznych, dotyczących adwersarza czy jego rodziny, powoduje reaktywowanie prawdziwych pokładów agresji. Przypomina to nierzadko licytację na obelgi, a im większy ich kaliber, tym większy sukces obrażającego. W literaturze spotkać się już można z pojęciem mowy nienawiści (ang. *hate speech*) oraz słowami agresywnymi (ang. *fighting words*), których celem jest jedynie werbalne podważenie czyjejś wartości ze względu na jego rasę, narodowość, wyznanie czy poglądy⁶⁶.

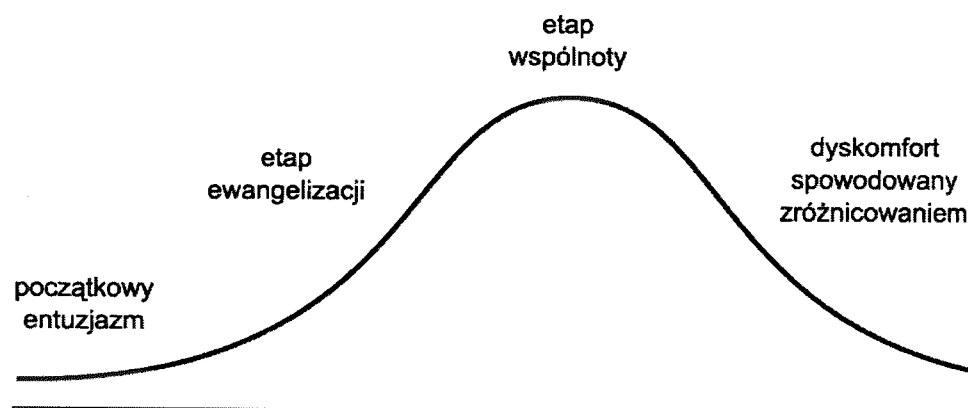
⁶³ I. Fiut, *Media @ Internet. Szkice filozoficzno-medioznawcze z lat 2000-2006*, Kraków 2006, s. 170.

⁶⁴ Z. Łęcki, Z. Wieczorek, *Człowiek człowiekowi wilkiem, czyli jak zepsuć sobie humor, uczestnicząc w forach dyskusyjnych*, w: W. Muszyński, M. Sokołowski (red.), *Homo kreator czy homo ludens? Twórcy – internauci – podróżnicy*, Toruń, Wyd. Adam Marszałek 2008, s. 181.

⁶⁵ P. Wallace, *Psychologia*, s. 156.

⁶⁶ W. Wacławczyk, *Pojęcie*, s. 88.

Poziom dyskursu wiąże się bezpośrednio z cyklami funkcjonowania grup dyskusyjnych w Internecie. W początkowej fazie kształtowania się grupy dyskusyjnej pojawia się *entuzjizm*, kiedy to jednostki wymieniają podstawowe informacje na swój temat, dzielą się problemami i rozterkami, a podobieństwo doświadczeń życiowych sprawia, że mamy do czynienia z formowaniem się więzi subiektywnej, czyli przekonania, że jesteśmy członkiem tej grupy. Po tym etapie następuje *etap ewangelizacji*, który charakteryzuje się wytwarzaniem reguł społecznych warunkujących funkcjonowanie grupy w sieci, zasad przyjmowania nowych członków itp. Trzeci etap życia grupy to *etap wspólnoty* cechujący się czynną wymianą informacji, różnicowaniem się aktywności pomiędzy członkami grupy (aktywni vs bierni), wzmocnieniem poczucia zaufania. Etap ten to również wzrost liczby członków grupy i pojawianie się wątków niezwiązanych z tematyką forum. Czwarty etap to *dyskomfort spowodowany zróżnicowaniem*, który powodowany jest rosnącą liczbą komunikatów, pojawianiem się zdublowanych tematów, powstawaniem subgrup w ramach forum. *Dojrzałość* cechuje w miarę stabilna liczba członków, silnie związanych z forum, następuje tutaj zacieśnienie więzi grupowej i poczucie przywiązania z innymi członkami forum⁶⁷. Najbardziej konfliktogenny jest etap dyskomfortu, w którym użytkownicy zmęczeni i poirytowani ilością komunikatów, niezwiązanych z tematyką grupy dyskusyjnej, wypowiedziami off-topic, spamowaniem i zakłócaniem porządku w grupie poprzez osoby nierozumiejące specyfiki funkcjonowania danej grupy, dostrzegają chaos grupy, a nawet możliwość jej rozpadu.



Ryc. 6. Cykle funkcjonowania grup dyskusyjnych w Internecie

Źródło: opracowanie własne, na podstawie: Królikowska, *Pomocna dłoń*, s. 173-175.

⁶⁷ A. Królikowska, *Pomocna dłoń w cyberprzestrzeni. Poszukiwanie pomocy i formy jej udzielania w Internecie* w: D. Batorski, M. Marody, A. Nowak, *Społeczna przestrzeń Internetu*, Warszawa: SWPS 2006, s. 173-175.

i funkcjonowania grup dys-
wania się grupy dyskusyjnej
podstawowe informacje na
oieństwo doświadczeń życio-
się więzi subiektywnej, czyli
etapie następuje *etap ewange-*
społecznych warunkujących
owych członków itp. Trzeci
ną wymianą informacji, róż-
(aktywni vs bierni), wzmoc-
rost liczby członków grupy
um. Czwarty etap to *dyskom-*
jest rosnącą liczbą komuni-
stawianiem subgrup w ramach
członków, silnie związanych
wej i poczucie przywiązania
enny jest etap dyskomfortu,
komunikatów, niezwiązanych
pic, spamowaniem i zakłóca-
jące specyfiki funkcjonowania
rość jej rozpadu.

dyskomfort
spowodowany
zróżnicowaniem

nych w Internecie

ni, s. 173-175.

niwanie pomocy i formy jej udzielania
czestych Internetu, Warszawa: SWPS

Niektóre grupy już w FAQ (ang. *frequently ask questions*) ostrzegają swoich członków, że za używanie obelg grozić może wykluczenie z grupy. W Internecie mamy do czynienia ze specyficzną kategorią użytkowników – trolli. Celem ich działalności jest świadoma prowokacja użytkowników, poprzez publikowanie komunikatów, które mają wyzwolić u innych użytkowników emocje⁶⁸. Troll z zasady działa w ten sposób, żeby wzbudzić w internautach skrajne, negatywne uczucia, a sukcesem jego działalności jest skłócenie ze sobą użytkowników danego forum. Troll jest jak przynęta, ważne, by dyskutanci połknęli jego złośliwy haczyk, a on sam zadba o to, by dyskutanci w krótkim czasie obrzucali się inwektywami, wprowadzając całkowity chaos w grupie, a nawet prowadząc do jej rozpadu. Jak zauważa Z. Łęski i Z. Wieczorek, troll niekarmiony ginie sam i przestaje się odzywać⁶⁹. Najtrudniejsze jednak w wielu przypadkach jest dla internautów ignorowanie zaczepnych czy obraźliwych postów trolla i z reguły osiąga on sukces, bo oponenci dają się szybko wciągnąć w samonakręcającą się spiralę inwektyw. Specyfika medium, jakim jest Internet, powoduje, że ludzie pozbywają się zahamowań i raczej nie obawiają się poważniejszych konsekwencji wypowiedzanych słów, posuwając się często w internetowych kłótniach dalej, niż pozwoliliby sobie na to *face-to-face*⁷⁰. Specyfika medium pozwala na cytowanie wiadomości wyrwanych z kontekstu, również sprzyja falom agresji słownej. Badania przytaczane przez P. Wallace wskazują, że im większy spór istniał w sieci, tym częściej posługiwano się cytatami z wypowiedzi adversarza⁷¹. Manipulowanie fragmentami wypowiedzi wprowadza czytających polemikę w błąd i nierzadko opowiadają się po stronie atakującego, a nie atakowanego.

Kontrołować i cenzurować treści publikowane w Internecie, czy zgodnie z wolnościowymi ideami wpisanymi w działanie tego medium pozostawić go własnemu biegowi, nie ingerując w zakres i treść informacji tam publikowanych? Myślę, że niezwykle trudne jest udzielenie odpowiedzi jednoznacznie opowiadającej się za którąś z opcji. Wolność słowa w Internecie ma swój awers i rewers, i to w wielu przypadkach od użytkowników tego medium zależy, w jakich celach będą wykorzystywać to narzędzie. Wydaje się, że ważniejsze od restrykcji jest edukowanie użytkowników, by nie traktowali tego medium, jak prywatnego folwarku, w którym panują zasady „wolność Tomku”. Nasza wolność, w tym i wolność słowa, może i powinna być nieograniczona, przy założeniu, że nie ingeruje ona w obszar wolności drugiej osoby i nie stanowi dla niej zagrożenia. Czynnikiem ograniczającym zakres wolności słowa powinna być godność drugiej osoby. Wolność słowa nie

⁶⁸ Z. Łęski, Z. Wieczorek, *Człowiek*, s. 179.

⁶⁹ Tamże, s. 182.

⁷⁰ Wallace, *Psychologia*, s. 158.

⁷¹ Tamże, s. 170.

powinna stanowić prawa jakościowo nieograniczonego, gdyż powinna ona uwzględniać poszanowanie wolności i praw innych, z włączeniem czci i dobrego imienia drugiego człowieka.

Bibliografia

- Feliksiak M., Społeczna percepcja przemocy werbalnej i mowy nienawiści, Komunikat CBOS, 2007, BS/74.
- Fiut I., Media @ Internet. Szkice filozoficzno-medioznawcze z lat 2000-2006, Kraków 2006.
- Juza M., Internetowy dyskurs polityczny na przykładzie wybranych forów i grup dyskusyjnych, w: M. Szpunar (red.), Media a polityka, Rzeszów: WSiIZ 2007.
- Kamiński I., Swoboda wypowiedzi w orzeczeniach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, Kraków 2002.
- Królikowska A., Pomocna dłoń w cyberprzestrzeni. Poszukiwanie pomocy i formy jej udzielania w Internecie, w: D. Batorski, M. Marody, A. Nowak (red.), Społeczna przestrzeń Internetu, Warszawa: SWPS 2006.
- Łęski Z., Wieczorek Z., Człowiek człowiekowi wilkiem, czyli jak zepsuć sobie humor, uczestnicząc w forach dyskusyjnych, w: W. Muszyński, M. Sokołowski (red.), Homo kreator czy homo ludens? Twórcy-internauci-podróżnicy, Toruń: Wyd. Adam Marszałek 2008.
- Maksymowicz A., Patologie w Internecie a problem cenzury, w: L. Haber (red.), Społeczeństwo informacyjne – wizja czy rzeczywistość?, Kraków: AGH, t.1, 2004.
- McQuail D. Teoria komunikowania masowego, Warszawa: PWN 2007.
- Morreale S.P., Spitzberg B.H., Barge J.K., Komunikacja między ludźmi. Motywacja, wiedza i umiejętności, Warszawa: PWN 2007.
- Motyka K., Prawa człowieka. Wprowadzenie, wybór źródeł, Lublin: Wydawnictwo Verba 1999.
- Porębski L., Elektroniczne oblicze polityki, Kraków: Wyd. AGH 2001.
- Porębski L., Perspektywy wprowadzenia elektronicznej demokracji w działalności uczelni, w: L. Haber (red.), Mikrospołeczność informacyjna na przykładzie miasteczka internetowego Akademii Górniczo-Hutniczej, Kraków: AGH 2001.
- Sobczak J., Wolność słowa a zjawisko inwigilacji przekazu internetowego, w: M. Sokołowski (red.), Oblicza Internetu. Architektura komunikacyjna Sieci, Elbląg 2007.
- Szpunar M., Internet a wolność (od) wypowiedzi, w: M. Szpunar (red.) Media – między władzą a społeczeństwem, Rzeszów: WSiIZ 2007.
- Wacławczyk W., Pojęcie godności osobowej w doktrynie praw człowieka a kwestia swobody wypowiedzi, w: M. Gwoździcka-Piotrowska, A. Zduniak (red.), Edukacja

ego, gdyż powinna ona u-
z włączeniem czci i dobrego

mowy nienawiści, Komunikat

wcze z lat 2000-2006, Kraków

wybranych forów i grup dysku-
esów: WSIiZ 2007.

jskiego Trybunału Praw Czło-

zukiwanie pomocy i formy jej
y, A. Nowak (red.), Społeczna

czyli jak zepsuć sobie humor,
i, M. Sokołowski (red.), Homo
różnicy, Toruń: Wyd. Adam

ury, w: L. Haber (red.), Społec-
aków: AGH, t.1, 2004.
wa: PWN 2007.

a między ludźmi. Motywacja,

ródeł, Lublin: Wydawnictwo

d. AGH 2001.

omokracji w działalności uczel-
na na przykładzie miasteczka
w: AGH 2001.

i internetowego, w: M. Soko-
ikacyjna Sieci, Elbląg 2007.

zpunar (red.) Media – między

ie praw człowieka a kwestia
A. Zduniak (red.), Edukacja

w społeczeństwie „ryzyka”. Bezpieczeństwo jako wartość, Poznań: Wydawnictwo
Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa, t. 1, 2006.

Wallace P. Psychologia Internetu, Poznań: Rebis 2001.

Żuchowska-Skiba D., Nowe media – stare problemy, czyli rzecz o kontroli treści
w Internecie w opinii krakowskich studentów, w: L. Haber, M. Niezgoda (red.),
Społeczństwo informacyjne. Aspekty funkcjonalne i dysfunkcjonalne, Kraków: UJ
2006.

Netografia

R. Spaleniak, Dzień przeciw cenzurze w Internecie, <http://manager.money.pl/hitech/artykuly/artikul/dzien;przeciw;cenzurze;w;internecie,129,0,327809.html#>

Gemius SA Biuletyn Ranking.pl, 13.03.2008

Anonimowe posty mogą być nielegalne, <http://osnews.pl/anonimowe-posty-moga-byc-nielegalne/>

J.D. Irin, Delikatna Wolność w Sieci, <http://gospodarka.gazeta.pl/gospodarka/2029020,69806,5003949.html>

N. Ziętał, J. Motyka, Do sądu za wpis na nasza-klasa.pl, „Nowiny”, 18.03.2008

S. Wikariak, O statusie strony internetowej decyduje prowadzący, <http://www.rp.pl/artikul/57706.html>

A. Łukaszewicz, Prasę internetową też trzeba rejestrować, <http://www.rp.pl/artikul/57714.html>

S. Wikariak, Prowadzący stronę internetową odpowiada jak redaktor, <http://www.rp.pl/artikul/57708.html>

G. Staszak, Nasza-klasa: Trudno ocenić, co jest obraźliwe, <http://miasta.gazeta.pl/opole/1,35114,5052313.html>

G. Staszak, Lżą nauczycieli na Naszej-klasie, <http://miasta.gazeta.pl/opole/1,35114,5052311.html>

Syn burmistrza Łęcznej się doigrał, <http://www.alert24.pl/alert24/1,84880,5036740.html>

E. Furtak, M. Warchala, Bielska szkoła podzielona Naszą-klasą, <http://miasta.gazeta.pl/katowice/1,35022,4896648.html>,

Znieważyli nauczycielkę na Naszej-klasie, <http://miasta.gazeta.pl/zielonagora/1,35165,4970220.html>